

Międzynarodowy Dzień Marynarza

Dzień Marynarza (*Day of the Seafarer*) - święto obchodzone corocznie 25 czerwca, ustanowione przez Międzynarodową Organizację Morską (IMO)[a] podczas Konferencji Dyplomatycznej w Manili w czerwcu 2010 roku.

Dzień po raz pierwszy obchodzony był 25 czerwca 2011 roku.

Celem obchodów jest uznanie nieocenionego wkładu marynarzy (w tym rybaków) w międzynarodowy handel oraz światową gospodarkę kosztem osobistego życia i rodziny. Towarzyszy im hasło Dziękujemy Wam, Marynarze.

Obchody Dnia Marynarza 2012 skupią się na społecznej kampanii medialnej. Kampania ma na celu wzrost ogólnej świadomości marynarzy oraz wyeksponowanie ich wkładu na rzecz społeczeństwa wykorzystując do tego społecznościowe platformy medialne, takie jak: Twitter, Facebook, YouTube jak również niezależne blogi tematyczne.

<https://www.youtube.com/watch?v=no1r19Gvx-s>

Dzień Marynarza w Islandii

W pierwszą niedzielę czerwca obchodzony jest w Islandii Dzień Marynarza (ang. Seaman's Day) znany jako Żeglarska Niedziela (isl. Sjómannadagur) na cześć marynarzy, żeglarzy i rybaków, którzy odegrali istotną rolę w islandzkiej historii w nadmorskich miastach i miasteczkach kraju.

Pierwsze obchody odbyły się 6 czerwca 1938 w Reykjavíku i Ísafjörður. Tego dnia marynarze mają dzień wolny od pracy. Odbywają się okolicznościowe imprezy, zawody w wioślarstwie i pływaniu, przeciąganiu liny oraz konkursy ratownictwa morskiego. Nieodłącznym elementem jest przyznawanie medalu za ubiegłoroczne operacje ratownicze a także oddanie hołdu tym, którzy zaginęli na morzu. Potem są parady dzieci, tańce a wieczorem organizowane są ogniska.

<https://www.youtube.com/watch?v=lzws4RmQUBo>

Binswanger - nazwisko, które noszę obok mojego nazwiska panieńskiego - to nazwisko mojego męża-żeglarza, Martina. Martin teraz już pewnie ponad połowę swojego życia przeżył mając morze pod sobą i niebo nad sobą. To piękne, trudne a już na pewno niezwykle życie, dzieliłam je z nim przez prawie 20 lat. Jak to jest być żoną seemana? Pięknie, trudno i niezwykle. Przeżyliśmy razem huragan (cyklon) u Wybrzeża Ameryki Północnej, ba, przeszło nad nami Oko Cyklonu.

Jestem w trakcie spisywania naszego pełnego przygód życia w opowieści "Miłość, morze i proza" (proza w sensie prozy Conrada & Co., a nie prozy życia). Jest to środkowy etap opowieści pt. "Miłość, alkohol i poezja, czyli Szymborska z mojego klucza" i "Miłość, alkohol i poezja, czyli Szymborska z mojego klucza II" (w drugiej części już o rozstaniu na Korfu).

Martin (ze swoją partnerką po mnie, oraz ich córeczką) oferuje rejsy na swoim jachcie SY Styrr. Na stronie artykuły w szwajcarskiej prasie o tych podróżach w NZZ, Annabelle i.in. Bywa, że pływają razem z nim(i) Polacy.

<https://www.youtube.com/watch?v=-zW6NhvMj74>

(zdj. mb, ja, td, lub wspólne archiwum, w tekście zwiastuny filmów na temat, "Karmazynowego pirata" pewnie zna każdy, polecam "Wszystko stracone" Roberta Redforda i "Pana i władcę. Na krańcu świata", który łączy w sobie fikcyjną opowieść o morzu i Darwinie)

Martin Binswanger, mój były mąż na swoim jachcie:

<https://www.youtube.com/watch?v=zNh56ZKa4HY&t=27s>